Cena numeru z dodatkiem nutowym **50** groszy.

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK III **WARSZAWA, 1 MAJA 1936** **№ 5**

Prof. FELIKS STARCZEWSKI

PIOTR MASZYŃSKI.

(Dalszy ciąg)

Pisał też Maszyński utwory na fortepian, które jedne z pierwszych ukazywały się w druku u Simona w Berlinie, lub u Gebethnera i Wolffa w Warszawie, a mianowicie: op. 4, Trois morceaux liriques, op. 22, Humoreska, op. 24, Feuillet d'album (Strobl V 63), op. 23 Berceuse (wyd. 1895 Strobl IV 75), op. 34 Polonez dawnej daty z 1898 r., a w 1900 r. instrumentowany na orkiestrę, op. 35 Melodja C dur, Echo Koncertów „Lutni", Marsz śpiewaczy, ofiarowany „Lutni Warszawskiej", „O szarej godzinie", Melodja, Polka balowa, „Bagatelle" (Strobl IV 152), i „Minuetto" (Strobl IV 152) op. 42, oba utwory wydane w 1900 r.; „Sielanka — Champêtre, Strobl IV 380, „Oberek charakterystyczny" ilustrujący Lenartowicza „Grajże, grajku, będziesz w niebie" i służący niejednokrotnie jako podkład do melodeklamacji. Oberek ten był pierwotnie w „Echu" drukowany, a potem u Gebethnera i Wolffa w 1900 r. wydany. W późniejszych już czasach w „Edition" Gebethnera i Wolffa w 1929 r, ukazało się „Echos de Pologne" op. 55, do którego jako 1-szy numer weszło przedtem wydane „Allegro di Sonata"; następne numery to są: „Mazurka", „Melodie polonaise", oraz „Chant du soir".

Pisał też Maszyński utwory na skrzypce, jak „Petite Berceuse" kołysanka z fortepianem, lub orkiestrą smyczkową, wydana z fortepia-

nem w 1900 r., a będąca ulubionym utworem popisowym Jadwigi Matjasiakówny i Zofji Ossendowskiej; ostatnio zaś wyszła u Grąbczewskiego w 1934 r. „Melodja wieczorna", a u Gebethnera i Wolffa „Minuetto" G dur. Nadto napisał Maszyński utwór większych rozmiarów, Kameralny „Sonatę E moll" na skrzypce z fortepianem op. 21, którą grywał początkowo w 1890 r Barcewicz z Hertzem, a ostatnio Wacław Kochański i Irena Dubiska z Jerzym Lefeldem; skomponował też Maszyński romans A dur op. 10 na altówkę, a wreszcie napisał warjacje na kwartet smyczkowy w 1882 r. Z utworów jego na orkiestrę był grywany mazur z „Boruty" Grabowskiego i Polonez C dur. Swe zamiłowanie do pieśni ludowych nietylko wykazał w swych śpiewnikach, ale nadto, harmonizując Skarbiec strzechy naszej" Zygmunta Glogiera, wydany w 1894 r. u Gebethnera w Krakowie.

Wkrótce po swym przyjeździe do Warszawy ze Szwajcarji, bo w 1882 r. został sprawozdawcą muzycznym „Gazety Polskiej", który to dział prowadził przez trzy lata do 1886 r. W 1884 r. obejmuje klasę śpiewu chóralnego w świeżo otwartej szkole muzycznej przy Warsz. Tow. Muzycznem; w 1892 r. objął w Konserwatorjum stanowisko profesora gry na fortepianie, a wkrótce potem i chóry, w dalszych zaś latach prowadził jeszcze naukę solfedżia i zasad muzyki. Nadto w 1893 r. został dyrektorem chóru Archikatedralnego św. Jana w Warszawie, piastując tę godność do 1915 roku, i tegoż 1893 roku objął stanowisko kierownika szkoły chóralnej przy rządowych teatrach warszawskich, którą prowadził do 1895 r. i musiał przerwać z powodu ch roby. Od 1909 r. był członkiem Komitetu Warsz. Tow. Muzycznego przez szereg lat. Maszyński cieszył się wielką popularnością wśród młodzieży. W kwietniu 1921 r. powstało Akademickie Koło Muzyczne, powołane do życia przez dwudziestu kilku członków pod przewodnictwem Tomasza Puchalskiego, z oddziałami: Kameralnym, dramatycznym, śpiewu solowego i chóralnego, oraz orkiestry — pod opieką prof. E. Jarra, jako Kuratora (patrz Tygodnik Ilustrowany Nr. 14 z dn. 3 kwietnia 1926 r.). Początkowo próby chóru odbywały się w księgarni Gebethnera i Wolffa, użyczonej przez Gustawa Wolffa, potem zaś w lokalu „Lutni„, a duszą tego koła, a zwłaszcza chóru był Maszyński. Wyjeżdżano do Wilna, na Wszechpolski Turniej śpiewaczy w Toruniu, gdzie chór mieszany zdobył 1-sze miejsce za odśpiewanie „Dziada i baby" Moniuszki, następnie do Poznania, Płocka, a z mniejszych miast do Błonia i innych. Orkiestrę prowadził Feliks Rybicki, a w chórach był pomocnikiem Maszyńskiego Tadeusz Pabisiewicz; w Sekcji śpiewu solowego w 1926 r. figurowały nazwiska Jana Kiepury i Orłowskiej.

(c. d. n.)

STANISŁAW NIEWIADOMSKI

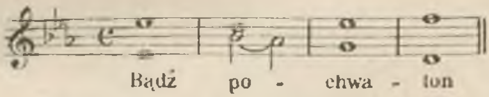
JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA

Śpiew dwugłosowy.

(Ciąg dalszy)

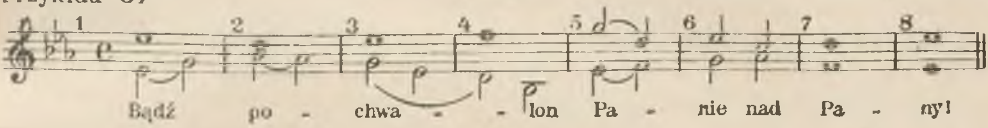
Dwie i więcej nut na jedną.

Gdybyśmy przykład powyższy chcieli zmienić. używając zamiast „pochwalony", trzyzgłoskowej formy tego przymiotnika: *pochwalon*, przez co akcent paśćby musiał na *chwa*, to drugi takt miałby w melodji jedną tylko nutę, alt zaś na tę jedną śpiewałby dwie swoje poprzednie:

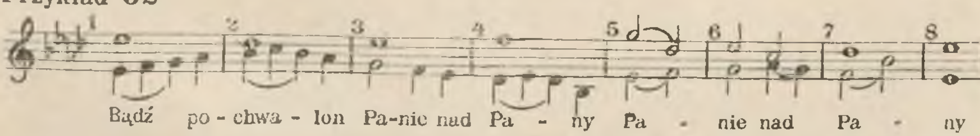


Nasuwa to na myśl możliwość wprowadzenia dwu nut na jedną melodji, a nawet większej ich ilości:

Przykład 31

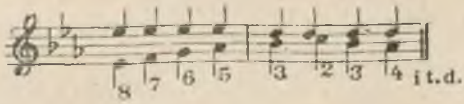


Przykład 32



Rozbiór przykładów 30 — 32 pouczy nas, o ile zasady podane na wstępie zostały tu zachowane.

Aby rozbiór ten należycie zrozumieć trzeba każdą leżącą nutę śpiewu głównego zamienić na wartości mniejsze, równające się nutom drugiego głosu, a następnie z każdego w ten sposób powstałego interwału zdawać sobie sprawę pokolei, np. 1-szy tekst przykładu 32.



Przykład 30 nie nasunie nam żadnych uwag, składa się bowiem z samych interwałów najprostszych, wskazanych na wstępie poprzed-

niego rozdziału i ułożonych w sposób prawidłowy: 8, 3, 4, (zwięk), 6, 10, (3), 10 (3) 6. 6, 3, 6, 8.

Przykład 31. Następstwo: 8, 6, 3, 6, (zwięk), 6, 8, 10, 5, 10 6, 3, 6, 8. Tu zastanowić powinna ucznia oktawa w takcie 3-cim, gdyż poprzednio słyszeliśmy, że oktawa pojawia się tylko przy pierwszym współdźwięku i przy ostatnim. Otóż przy ruchu większym, oktawę można wprowadzić ze względów na melodję, jednakże na słabą część taktu. W takcie 4-tym widzimy oddalenie duodecimy (5-ty), dające niekiedy się użyć również ze względów melodycznych.

Przykład 32. Następstwo: 8, 7, 6, 5. 3, 2, 3, 4 (zwięk), 6, 7. 8, 10, 9, 10, 12 (duodecima), 10. 6, 6, 3, 4 (czysta), 6, 3, 8. Uwagi wywołane pojawieniem się septymy w takcie pierwszym i trzecim a kwarty czystej w takcie 6 tym, wyjaśniają się tem, że interwały te są tu przejściowemi, przy nucie górnej leżącej lub powtórzonej, ale tej samej, (więc mają tak zwane przygotowanie) a padają na słabą część taktu. Sekunda w takcie 2 im i nona w czwartym mają takie same znaczenie. Oktawa w takcie 3-im i duodecima w 4-ym pojawiają się tak samo jak w przykładzie 31, tylko w mniejszej wartości rytmicznej, co jeszcze lepiej usprawiedliwia ich obecność.

Zauważyć również należy, odmienny podkład tekstu w przykładzie 32. Został on wywołany większą ilością nut drugiego głosu, który zyskał przez to na wyrazistości.

(c, d. n.)

ŚMIERĆ WALERJANA STYSIA

Często, coraz częściej, codzień uderzają w nas ze szpalt dzienników owe nieme słowa: „Umarł z nędzy”. Bezgłośny krzyk, złożony z tych paru słów — bezwzględny, tragiczny raport losu. Wzmaga jeszcze niekiedy ich żałobną wymowę okoliczność najstraszliwsza — samobójstwa. Kosi ono życie podkopane biedą, niedostatkiem, chorobą. Słabym zawodnikiem na ringu życia jest artysta. Dla niewytrzymałych jednak niema dzisiaj miejsca. Ale los dając artyście sztukę nie dał mu bokserskich rękawic. Odchodzi więc — złamany tragizmem swej bezsilności, — nikomu niepotrzebny.

W opustoszałym parku inowrocławskiego Uzdrowiska, w głuchą noc, w samotnym pawilonie powiesił się artysta, przed którym rozwarła się straszna przepaść jutra bez... jutra. Walerjan Styś, człowiek w sile

wieku — 50 lat — muzyk, lecz — zbrakło dla niego miejsca i przyszłości.

Walerjan Styś, znany i ceniony kompozytor powiesił się z nędzy; osierocił żonę i dwoje dzieci. Doniosły o tem gazety. Ale jakaż okropna bolesna prawda, jakiż bolesny wstyd powinien palić oczy nas wszystkich, którzy czytamy te lakoniczne, telegraficznym stylem podane zdania, zdania bez komentarzy, bo komentarze są tu zbyteczne. Same słowa są tak straszne, tak przerażające, że, niedomówione, niech tem silniej i cięższej opadną przytłaczającym ciężarem na sumienie społeczne, obciążając je winą, za którą trzeba będzie odbyć, gorącą i szczerze serdeczną ekspiację.

Śmierć ś. p. Walerjana Stysia — to czarne, jakże smutne memento. Jak bardzo musiał cierpieć, jak zmagać się i szarpać ten człowiek, doprowadzony do beznadziejnej sytuacji dzisiejszych warunków, z której znalazł jedno jedyne wyjście — śmierć.

Nie wolno tolerować biernie podobnych ucieczek ludzi sztuki z ringu życia. Tragicznym swym zgonem ś.p. Walerjan Styś winien wstrząsnąć wszystkimi, którym sprawy ludzkie, sprawy kultury, sprawy polskiej sztuki nie są obojętne.

*

Ś. p. Walerjan Styś, ur. w 1885 r. we wsi Husowie w Małopolsce, pierwsze kroki jako muzyk stawiał pod okiem swego ojca, organisty. Jako szesnastoletni młodzieniec zapisał się do konserwatorjum we Lwowie, które, po czterech latach nauki pod kierunkiem M. Sołtysa, Niewiadomskiego i Sladka chlubnie ukończył.

Był następnie organistą i dyrygentem chórów i orkiestry zdrojowej w Inowrocławiu. Uczył również gry na fortepianie.

Ś. p. Walerjan Styś pisał kompozycje chóralne: religijne i okolicznościowe. Z wydanych utworów zdobyły sobie popularność: Kantata p. t. „Cześć pieśni, cześć ślązakom", 4 pieśni op. 16 i Preludja organowe. W tece pośmiertnej znajduje się cały szereg kompozycyj chóralnych i solowych z akompanjamentem orkiestry lub fortepianu.

Jan Maklakiewicz.

WACŁAW ROSZKOWSKI

CIENIE I ŚWIATŁA NA WIDNOKRĘGU NASZEGO ŚPIEWACTWA.

(dokończenie).

Nie opuszczajmy jednak rąk, albowiem nie wszystko jeszcze stracone. Przeniknijmy się niejaką otuchą i nadzieją na lepszą przyszłość dla idei śpiewaczej u nas, istnieją bowiem jeszcze i środowiska, i działacze w śpiewactwie, którzy do spraw jego ustosunkowują się pozytyw-

nie i szczerze, a co najważniejsze, z pietyzmem i ofiarnością. Oni to, miejmy nadzieję, nie pozwolą idei śpiewactwa szczeznąć z powierzchni polskiej muzyki chóralnej, a kult pieśni szerzyć i rozpowszechniać będą, jak to czynili i czynią dotychczas — nie dla własnej karjery czy korzyści, lecz z impulsu wewnętrznego, z potrzeby ducha. Wpływ ich działalności i długoletniej niestrudzonej pracy na wzniesienie i utrzymanie na znacznej już wyżynie ogólnego poziomu artystycznego śpiewactwa polskiego jest widoczny i niezaprzeczalny. Pozatem w zachodnich i południowych dzielnicach kraju — na Śląsku, w Wielkopolsce, Pomorzu i Małopolsce istnieją i rozwijają się liczne chóry, skąd, jako z ośrodków ideowych polskiego pieśniarstwa promieniuje fluid, nakazujący innym dzielnicom iść w ich ślady.

Tu z rzetelnem zadowoleniem podnieść należy, że idea kultu śpiewu chóralnego sięga wgłąb społeczeństwa, obejmując swą orbitą te koła społeczne, które kryzys dotknął najboleśniej i spauperyzował prawie doszczętnie, mianowicie koła pracownicze zarówno umysłowe jak i fizyczne, wśród których jego potrzeba, znaczenie i korzyści stąd płynące są coraz bardziej odczuwane i rozumiane.

Powołane do życia śpiewacze związki dzielnicowe wraz z naczelnem Zjednoczeniem w miarę możności przyczyniają się do rozbudzenia zamiłowania do śpiewu zbiorowego, działają w kierunku organizacyjnym i propagandowym. I tak w czerwcu roku bieżącego projektowany jest trzeci już z rzędu wszechpolski zlot do stolicy wszystkich stowarzyszeń śpiewaczych z kraju i z poza kraju. Będzie to generalna rewja armji pieśniarskiej w Polsce w pełnym rynsztunku bojowym, na której społeczeństwo będzie miało możność sprawdzić czy postąpiliśmy naprzód w rozwoju, czy cofnęliśmy się. Będzie on jednocześnie i egzaminem dla społeczeństwa, da mu bowiem sposobność publicznego zamanifestowania stopnia jego zainteresowania się stanem naszego pieśniarstwa w dobie obecnej, lub wyzyskania tendencji do kontynuowania dotychczasowej swej obojętności, czy bierności w stosunku do tej ważnej gałęzi polskiego życia artystycznego. Zlot tegoroczny i z tego jeszcze względu będzie szczególnie interesujący, wykaże bowiem naocznie siłę obsady ilościowej i jakościowej poszczególnych odcinków naszego frontu pieśniarskiego. Na froncie tym najsłabszym ilościowo punktem był dotychczas odcinek centralny (biorąc terytorjalnie), reprezentowany w śpiewactwie naszem przez Związek Mazowiecki, jeżeli nie brać pod uwagę kresów wschodnich, gdzie naczelna nasza idea zaczyna dopiero torować sobie drogi. Pomimo jednak najsłabszej obsady ilościowej centralny ten odcinek pod względem jakościowym przedstawia się naogół bardzo dodatnio, wykazując na niedawno odbytym w październiku

1935 r. zlocie chórów, do tego Związku należących, silne swe uzbrojenie i dobre przygotowanie do walki w szlachetnem współzawodnictwie o palmę artystyczną. W samej tylko stolicy stwierdziliśmy w czasie popisów zlotowych znaczny wzrost liczby zrzeszonych już w Związku Mazowieckim miejskich kół śpiewaczych i poważny postęp w kierunku podniesienia ich poziomu artystycznego. Zasługa to w pierwszym rzędzie obecnego prezesa Związku Mazowieckiego, prof. Tadeusza Czerniawskiego, który niestrudzenie i, jak widać, skutecznie walczy mimo trudności finansowych i obojętności ogółu o jaknajwiększe rozszerzenie zasięgu działania idei śpiewaczej na terenie stolicy przy ofiarnej współpracy szeregu odpowiedzialnych kierowników poszczególnych dzielnicowych Kół śpiewaczych. Poza Warszawą i prowincjonalne chóry wykazały znaczny postęp na drodze swego rozwoju; weźmy dla przykładu chór „Lutnia" z Włocławka, który pod kierunkiem swego dyrygenta, p. Konstantego Rogalskiego nagrodzony został za swe popisy na zlocie III nagrodą. Pomimo więc najsłabszej obsady ilościowej, centralny ten odcinek pod względem jakościowym przedstawia się naogół bardzo dodatnio i kto wie: czy nie wypadnie uznać go za przodujący w ogólnym ruchu pieśniarskim w Polsce.

Najwybitniejszą niewątpliwie jednostką bojową na tym odcinku jest istniejący od 1906 roku w stolicy chór „Harfa".

Scharakteryzowana powyżej działalność na niwie pieśniarskiej niektórych polskich zespołów wokalnych, niech będzie jednym więcej argumentem, przemawiającym za koniecznością rozbudzenia i pogłębienia zainteresowania ogółu pracą i wysiłkami naszych zrzeszeń śpiewaczych.

Do tej pory bowiem pracowały i pracują one z godną podziwu wytrwałością i ofiarnie nad umuzykalnieniem społeczeństwa. Jest to jednak tylko praca jednostek i odbywa się jakby w próżni, nie budząc, niestety, należytego echa wśród tych kół i czynników, którym, zdawałoby się. powinno zależeć na tem, by trzydziestokilkumiljonowy naród ujawnił przynajmniej dążenie do wszechstronnej rozbudowy swej kultury i sztuki, do zakresu której należy niewątpliwie ten zaniedbany i prawie ugorem leżący jej odcinek, jakim jest pieśń zespołowa. Rozbudzenie zainteresowania ogółu należytym rozwojem naszego pieśniarstwa, by mu umożliwić osiągnięcie, choćby częściowo tego stopnia i poziomu, jaki już dzisiaj osiągnął w Polsce, dzięki celowej, a silnej propagandzie i powszechnemu poparciu, rozwój kultury fizycznej — jest zadaniem naprawdę godnym wysiłku, który opłaci się sowicie.

PIOTR LELIWA.

NA MARGINESIE ŻYCIA CHÓRÓW AKADEMICKICH.

Artykuł niniejszy podajemy jako dyskusyjny, chcąc tym sposobem zwrócić uwagę na kwestję chórów akademickich i na rolę, jaką powinny odgrywać w naszem życiu kulturalno — muzycznem.

Redakcja.

Z prawdziwem zainteresowaniem przeczytaliśmy w poprzednim numerze „Chóru" artykuł p. C. Zawiłowskiego, omawiający 50-lecie Krakowskiego Chóru Akademickiego. Niezależnie od naszego uczuciowego stosunku do tej pięknej uroczystości, a jednak w związku z nią, nasunął się nam szereg refleksyj i porównań, dotyczących przeszłości i teraźniejszości w życiu chórów akademickich.

Wróćmy narazie do artykułu. Na wstępie autor określa święto jubileuszu jako „podniosłą manifestację śpiewactwa polskiego na rzecz idei, która niewzruszona przetrwała tak długi okres czasu wśród młodzieży akademickiej". Słuszności temu zdaniu odmówić niepodobna W jakim stopniu Chór Krakowskich akademików, a w równej mierze i bratnia mu drużyna Lwowskich techników potrafiły zaszczepić swym członkom umiłowanie pieśni i podnieść hasła śpiewacze do wielkości trwałej idei, na to mamy wiele dowodów, a wśród nich jeden najbardziej może wymowny.

Oto po latach krwawych walk, w zaraniu Niepodległości Rzplitej, pieśniarze-akademicy, nie zdejmując munduru żołnierskiego, spieszą wskrzesić swoje dawne, przerwane wojną, tradycje śpiewacze. Nie bacząc na gorączkę powojenną tworzą oni w Warszawie organizację pod nazwą „Chóru Oficerskiego". Powstanie tej jedynej bodaj w Europie placówki śpiewaczej jest najlepszym, najbardziej przekonywującym dowodem szczerości entuzjazmu, jaki nosili w sobie dzielni pieśniarze, i prawdziwości i trwałości haseł, jakie głosili, „Chór Oficerski", jak sądzimy, stanowi jednocześnie fazę końcową działalności dawnych członków Krakowskiego i Lwowskiego Chórów akademickich i zamyka niejako osobną kartę pięknej, dziesiątkami lat znaczonej ich historji.

Po wojnie nowe pokolenie młodzieży uniwersyteckiej podejmuje w Krakowie dzieło swoich poprzedników, we Lwowie odżywa Chór Technicki, w innych miastach (przedewszystkiem w Warszawie) powstają chóry akademickie,

I tu stajemy wobec nowej rzeczywistości.

Jeśli z pewnem wyczekiwaniem śledzimy dzisiaj pracę śpiewaczą wśród nauczycielstwa polskiego, to w sposób nie mniej uważny obserwujemy życie chóralne w środowiskach akademickich. Płynie to stąd, że ogół naszej inteligencji zachowuje w stosunku do ruchu śpiewaczego zdecydowaną bierność, posuniętą niekiedy do granic całkowitej obojętności (wyjątków, nielicznych zresztą, w rachubę tutaj brać nie można). W tych więc warunkach zespoły nauczycielskie i akademickie nabierają znaczenia zupełnie wyjątkowego, jako nieliczne, a cenne ogniwa naszego społeczeństwa śpiewaczego.

Jednolitość elementu, stanowiącego chóry zwłaszcza akademickie, jednolitość zarówno pod względem wieku jak i poziomu umysłowego i kulturalnego, młodość, a z niej płynąca energja i zapał, wreszcie stopień kultury społecznej (szczegół b. ważny!) wyższy od innych środowisk — oto ważkie atuty, dające chórom akademickim zdecydowaną przewagę nad innemi, Wymagania, jakie im stawiamy, są z natury rzeczy znacznie większe od kryterjów oceny pracy przeciętnych zespołów amatorskich, rekrutujących się z szerokich mas. W naszem więc rozumieniu roli chórów akademickich nie da się sprowadzić do pracy sporadycznej, opartej na łatwym, popularnym repertuarze piosenkowym. Rola ta zwłaszcza dzisiaj polega, naszem zdaniem, na wypełnianiu znacznie szerzej i śmielej zakreślonego planu, obejmującego przedewszystkiem poważną literaturę chóralną, a więc tą, której wykonanie wymaga obok przygotowania technicznego jeszcze jednego zasadniczego czynnika — kultury.

Weźmy dla przykładu dawną muzykę polską. Czyż chóry akademickie nie są bardziej od innych powołane do jej wskrzeszenia? Młodzież wykształcona na łacinie (wprawdzie klasycznej), na języku Kochanowskiego, Reja, Modrzewskiego, obeznana z duchem epoki i jej przejawami, ma niewątpliwie bardziej od innych utorowaną drogę do dzieł całej plejady wybitnych mistrzów polskich z okresu XVI—XVIII w. (dość wymienić nazwiska Gomółki. Szamotulskiego, Pękiela, Zieleńskiego, Gorczyckiego). A twórczość romantyków? Czyż „Widma" i „Sonety Krymskie", w których równorzędną, jeśli nie dominującą rolę (zwłaszcza w „Sonetach") spełnia obok Moniuszki wiersz Mickiewicza, czyż te dwa chociażby dzieła (wyjątkowo może nam cenne i drogie) nie powinny znajdować w chórach akademickich wykonawców wnikliwych i poniekąd wzorowych.

Niestety, rzeczywistość tego nie potwierdza.

Żaden z pośród działających dzisiaj na terenie kraju chórów akademickich nie zdołał wyzyskać należycie swoich możliwości, jakgdyby nie zdając sobie sprawy z tej roli, do jakiej jest powołany. A takby

się szczerze pragręło powitać na estradzie drużynę pieśniarską, powiedzmy z pod znaku A. K. M'u,*) z tym entuzjazmem, z jakim witamy na stadjonie sportowym dzielnych przedstawicieli drużyn A. Z. S'u.**) Gdzie leży przyczyna, że świetna przeszłość śpiewacza akademików Krakowskich i Lwowskich zdaje się ginąć? Odpowiedź krótka — inny duch czasu, inne oblicze młodzieży. I tu znów warto wrócić do uroczystości Krakowskich, o których wspomnieliśmy na wstępie. Głównemi inicjatorami i organizatorami jubileuszu Krakowskiego Chóru Akademickiego byli dawni jego członkowie. Za ich sprawą 50 lecie chóru nietylko nie przeszło bez echa, lecz przeciwnie stało się doniosłem wydarzeniem w życiu śpiewactwa polskiego. Starzy pieśniarze nie poprzestali przytem wyłącznie na zorganizowaniu efektownej uroczystości, lecz zatroszczyli się głębiej losami umiłowanej przez siebie instytucji. Powzięli oto myśl utworzenia Towarzystwa Senjorów („Starszych panów"), którego celem byłoby roztaczanie opieki nad chórem Krakowskim, zapewnianie mu jak najkorzystniejszych warunków rozwoju i t. p. Jestto objaw, naszem zdaniem, wielce symptomatyczny, bo niewątpliwie aktywność „młodych" w danym wypadku jest znacznie słabsza od aktwności senjorów, dążących zdecydowanie do wskrzeszenia dawnych haseł i ideałów, które przyświecały im na ławie uniwersyteckiej i które żyją w nich dzisiaj.

Okoliczność ta upoważnia nas niejako do wypowiedzenia przypuszczenia, że „odrodzenie" chórów akademickich uzależnione jest w pierwszym rzędzie od udziału starszego pokolenia pieśniarzy-akademików w pracach chórów. Jeśliby myśl utworzenia Towarzystwa Senjorów została wprowadzona w czyn, jeśliby przytem działalność senjorów objęła nietylko chór Krakowski, lecz wszystkie pozostałe chóry akademickie, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że ponowny rozwój i rozkwit zespołów akademickich byłby tylko kwestją czasu.

ŚPIEW CHÓRALNY W POLSKIEM RADJO

Sprawozdanie miesięczne (19. III—19.IV)

Ubiegłe cztery tygodnie obfitowały w radjowe audycje śpiewu zbiorowego. Było ich kilkanaście, co stanowi w porównaniu z poprzedniemi miesiącami liczbę wyjątkowo okazałą. Ten nagły przyrost audycyj chóralnych jest w bezpośrednim związku z okresem zwłaszcza Wielkiego Tygodnia, tak uroczyście obchodzonego przez cały świat chrześ-

*) Skrót nazwy Akademickiego Koła Muzycznego, istniejącego w Warszawie.

**) Skrót nazwy znanych w całej Polsce Akademickich Związków Sportowych.

cijański. Wysoce podniosły nastrój religijny owego okresu znalazł pełny wyraz w specjalnych koncertach P. R., w których przeważał śpiew, jako najwłaściwsza forma uczczenia tych wzruszająco - pięknych i wielkich dni. Z zespołów wokalnych, jakie wystąpiły w tym czasie przed mikrofonem P. R., wysunął się na pierwsze miejsce świetny Chór Katedry Poznańskiej, którego kierownikiem artystycznym jest od r. 1915 ks. dr. Wacław Gieburowski. Chór ten, jednogłośnie uznany nietylko przez polską, ale i zagraniczną muzyczną krytykę fachową, za jeden z najwybitniejszych zespołów śpiewaczych, słusznie porównywany bywa ze słynnym rzymskim chórem Sykstyńskim. Słuchając Katedralnego Poznańskiego Chóru, doznaje się wrażeń istotnie głębokich i niezapomnianych; jednocześnie zaś uczucia dumy, iż zespół o takim poziomie mamy u siebie w kraju. W interpretacji tego zespołu uderza nas przedewszystkiem niezwykła precyzja i pietyzm dla twórczej myśli kompozytora. Każda fraza jest tu wycyzelowana, wytrzymana w rytmice i dynamice, ma naturalny puls i oddech, każde pianissimo i fortissimo w nasileniu swem doprowadzone do perfekcji. Dzięki owym niepowszednim zaletom interpretacyjnym utwór, zwłaszcza, gdy i jego wartości artystyczne są miary nieprzeciętnej, nabiera wyjątkowo sugestywnych i atrakcyjnych walorów. Do atrakcyjnych w pełnem i głębokiem słowa znaczeniu audycyj należał właśnie koncert wymienionego chóru (7. IV), w ramach którego odśpiewane zostały m. in. wielogłosowe kompozycje dawnych mistrzów szkoły niderlandzkiej (Josquin des Pres, A. Fevin'a, Orlando di Lasso) oraz polskiej (Mikołaja Zieleńskiego „In monte oliveti").

Drugiem wydarzeniem muzycznem, a ściślej mówiąc — śpiewaczem, było wykonanie monumentalnego dzieła Beethovena: „Missa Solemnis" przez doskonały „Chór im. Palestriny" z Budapesztu oraz solistów Opery Budapeszteńskiej pod dyr. węgierskiego dyrygenta Victora Vaszy (transmisja z Filharmonji Warszawskiej). Dzieło to, o imponujących rozmiarach, nastręcza odtwórcom wiele poważnych trudności technicznych, to też z tej niewątpliwie głównie przyczyny jest ono na estradach światowych bardzo rzadko wykonywane, nietylko w całości, ale i w fragmentach (szczegół tu dość ciekawy, iż pierwsze wykonanie „Mszy Solennej" w Wiedniu r. 1824, a więc w rok po jej powstąniu, obejmowało jedynie kilka luźnych części owej kompozycji!).

Artyści węgierscy, dysponujący dużą kulturą wokalną, wywiązali się z powierzonych im zadań w sposób, budzący jak najżywsze uznanie.

W Wielkim Tygodniu wystąpiły nadto, z okolicznościowym oczywiście programem, następujące zespoły: „Lutnia — Macierz" ze Lwowa pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, I-sze Warsz. Koło

Śpiewacze pod kier. T. Czudowskiego, Chór Żeński uczennic prof. M. Kozłowskiej (trans. z Konserwatorjum Warszawskiego), chóry Alumnów Seminarjów Duchownych (z Pelplina i Lwowa), wreszcie ewangelicki chór kościelny, biorący udział w audycji muzyki pasyjnej z kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie.

Ponieważ niniejsze sprawozdanie objąć ma jeszcze szereg innych zespołów śpiewaczych, jakie słyszeliśmy w bieżącym okresie recenzyjnym, przeto opinji o produkcjach wyżej wspomnianych chórów nadać musimy charakter syntetyczny. A więc zaznaczamy, iż produkcje te, poza mniejszemi lub większemi różnicami w jakości materjału głosowego, brzmienia i wyszkolenia oraz odbioru audycyj nosiły naogół piętno starannego przygotowania.

Tą grupą koncertów zamykamy jednocześnie pewien ściśle określony dział śpiewu zbiorowego, figurujący w programach P. R. ostatniego miesiąca, mianowicie dział muzyki kościelnej.

Jak się przedstawiają procentowo audycje chóralne okresu sprawozdawczego z punktu widzenia twórczości wokalnej innych rodzajów, a więc świeckiej w jej najrozmaitszych odmianach: śpiewu i t. p. ludowego, operowego? Pytanie tak postawione ma niewątpliwie całkowite uzasadnienie, swą „pointę dydaktyczną"; bo przecie interesującą i pouczającą rzeczą jest wiedzieć, w jakim kierunku zmierzają zamiłowania i gusty repertuarowe naszych towarzystw śpiewaczych, jakie dziedziny piękna muzycznego są bardziej „eksploatowane", a jakie mniej, gdzie leżą źródła niedomagań artystycznych większości niestety polskich chórów. Uświadomienie sobie owych, bądź co bądź, podstawowych kwestyj, może rzucić pewne światło na te, czy inne zagadnienia oraz bolączki polskiego śpiewactwa i torować mu drogę do aktywniejszego, w sensie artystycznym, rozwoju. Brak miejsca wstrzymuje nas od bardziej szczegółowego rozpatrzenia rzuconych tu problemów. Podkreślić jedynie należy z całym objektywizmem doniosłą rolę Radja, jako żyznego terenu, z którego wątła nasza kultura chóralna może czerpać ważkie podniety do dalszej pracy, właśnie naskutek nieustannego zapotrzebowania na falach eteru zespołów wokalnych i umożliwienia tym ostatnim częstego kontrolowania, wobec licznego audytorjum radjosłuchaczy, osiągniętych już wyników.

Pobieżny choćby rzut oka na repertuar występujących przed mikrofonami P. R. chórów, pozwala stwierdzić, iż repertuar ten obraca się przeważnie w granicach pieśni ludowych autentycznych lub stylizowanych, w dodatku dość często powtarzanych, Tego rodzaju program (pieśni śląskie) wykonał m. in. Chór mieszany Stow. Kolejarzy

Śląskich (z Katowic — dn. 3. IV) pod dyr. Henryka Niczego. Kilka wdzięcznych utworów w stylu ludowym usłyszeliśmy w interpretacji warszawskiej „Lutni" pod kier. K. Jurdzińskiego (16. IV). Również i w ramach reprezentacyjnego koncertu rozgłośni łódzkiej, który odbył się 18 kwietnia z okazji 10-lecia P. R., zapoznaliśmy się z poematem ludowym Karola Prosnaka „Wesele". Wartościową tę kompozycję, odznaczającą się logiczną i przejrzystą konstrukcją, wigorem i szczerą nutą liryzmu, wykonał bardzo starannie Łódzki Chór Stow. Śpiewaczego im. Stan. Moniuszki pod dyr. tegoż K. Prosnaka.

Ciekawy i pełen rozmachu utwór zaprezentowała nam w specjalnej audycji wspomniana wyżej Lwowska „Lutnia-Macierz", mianowicie poemat muzyczny „Łabędzi śpiew" (Schwanengesang) znanego kompozytora niemieckiego Fr. Schreckera. Efekt akustyczny, z przyczyny zbyt zgęszczonego chwilami brzmienia tego poematu, nie był jednak w głośniku całkowicie zadawalający. Z lwowskich zespołów wystąpiły ponadto: chór mieszany Polskiego Tow. Muz. i chór męski „Bard" w oratoryjno-operowej legendzie Berlioza p. t. „Potępienie Fausta". Ten drugi chór dał się również słyszeć w interesującym koncercie: „Pieśni towarzyskie dawnych lat".

Z powyższego przeglądu wynika, iż Lwów, cieszący się słusznie opinją najmuzykalniejszego miasta w Polsce, zajął w miesiącu ubiegłym pierwsze miejsce pod względem ilości występów (5). Natomiast Kraków przejawił całkowitą abstynencję. Jeśli chodzi o Wilno i Toruń, o których nie wspomnieliśmy w toku naszego sprawozdania, notujemy, iż rozgłośnie te nadały po jednej audycji).

Mgr. J. P.

OBJAŚNIENIE NASZEGO DODATKU CHÓRALNEGO

Zygmunt Noskowski. **Podczas burzy**, pieśń na chór męski do słów Ad. Asnyka.

Charakter tej pieśni opiera się na dwóch nastrojach: burzy i pogody. W pierwsze więc części podkreślić należy niepokój, ponurość i grozę, a w drugiej — pogodę, jasność spokój.

Jan Maklakiewicz. **Wieża Srebrnych Dzwonów**. Śpiew historyczny na chór miesz. Słowa Hanny Jarwicz.

„Wieża Srebrnych Dzwonów" — to jakby pieśń-ballada historyczna; należy więc utrzymać ją w charakterze poważnym, skupionym, a przytem bardzo śpiewnym.

Pierwsza zwrotka powinna być utrzymana w stylu opowiadania, śpiewana spokojnie, jakby w natchnieniu. W drugiej części to pełne wdzięczności dziękczynienie, które przechodzi w mocną i poważną przysięgę. W końcowej zwrotce nastrój taki, jak w pierwszej. Przy słowach „mocy spiż" brzmienie głosów natężyć. Po chwilowej pauzie znów wrócić do jaknajwiększego spokoju i śpiewności.

ZLOT ŚPIEWAKÓW POLSKICH W WARSZAWIE.

W dniu 26 kwietnia 1936 roku odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. przy współudziale przedstawiciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy i przedstawicieli wszystkich związków śpiewaczych w kraju. Na zebraniu, które trwało 5 godzin, omówiono szereg zagadnień związanych ze Zlotem a przedewszystkiem sprawę zniżek kolejowych i sprawę kart uczestnictwa. Zebrani zgodnie oświadczyli, że zniżka kolejowa w wysokości 50% w obydwie strony może się odbić ujemnie na ilości uczestników Zlotu. Sytuację może ratować uzyskanie pociągów dodatkowych. W tej sprawie poczyniono już starania w Ministerstwie Komunikacji. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa kart uczestnictwa w Zlocie. Ostatecznie uchwalono, że cena kary uczestnictwa ma wynosić zł. 2.— od osoby, przyczem da ona prawo korzystania z kwatery zbiorowej. Gdyby po ostatecznem ustaleniu preliminarza budżetowego Zlotu okazało się że grozi deficyt, następne zebranie Rady Naczelnej, które się odbędzie w dniu 10 maja br., zastanowi się nad sprawą jego pokrycia. Na zebraniu w dniu 10 maja b. r. będą rozpatrzone również wnioski na odznaczenie Odznaką Honorową Zjednoczenia.

Odpowiedź na wszystkie formularze związane ze Zlotem, jak również wnioski na odznaczenia Odznaką Honorową Zjednoczenia powinny być nadesłane najpóźniej do dnia 8 maja b. r. Po tym terminie bezwarunkowo nie będą przyjmowane dalsze zgłoszenia ze względu na to, że toby utrudniało w wysokim stopniu prace przygotowawcze do Zlotu.

Według dotychczasowych zgłoszeń przypuszczalna liczba uczestników Zlotu z kraju wyniesie około 5.000 uczestników.

KOMITET HONOROWY ZLOTU.

Ukonstytuował się Komitet Honorowy Zlotu Śpiewaków Polskich, organizowanego pod protektoratem Pana Prezydenta prof. I. Mościckiego w czerwcu b. r. w Warszawie, przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Zjednoczenie Związków Śpiewaczych i Muzycznych.

W skład Komitetu wchodzą:

Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski, Gen. Inspektor Sił Zbrojnych Generał Edward Rydz-Śmigły, Wicepremjer i Minister Przemysłu i Handlu Eugenjusz Kwiatkowski, Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, Minister Spraw Wojskowych Generał Tadeusz Kasprzycki, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Profesor Wojciech Świętosławski, Minister Komunikacji Juljusz Ulrych, Prezydent m. st Warszawy Stefan Starzyński, pierwszy Wiceprezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Bronisław Hełczyński i Prezes Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych Profesor Antoni Ponikowski.

PIEŚNIARZE POLSCY Z ZAGRANICY.

Na Zlot Śpiewaków Polskich wybierają się w czerwcu b. r. do Warszawy polskie zespoły chóralne z różnych krajów świata. Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń przybędą: z Francji — 2 chóry (w liczbie 90-ciu osób), ze Stanów Zjednoczonych jeden chór (liczący 30 osób), z Łotwy — 2 chóry (w liczbie 90-ciu osób), z Austrji jeden chór (24 osoby), z Niemiec — 4 chóry (około 300 osób) i z Czechosłowacji — 3 chóry (w liczbie 300 osób). Dalsze zgłoszenia napływają.

W końcu marca odbył się w Donai Walny Zjazd delegatów Związku Kół Śpiewaczych we Francji. Głównym punktem obrad była sprawa organizowania wyjazdu chórów polskich na zlot warszawski.

Przed niedawnym czasem podobny zjazd odbyli śpiewacy polscy w Niemczech.

Na Zlot Śpiewaków Polskich, przybywa również z Austrji chór Związku Stowarzyszeń Polskich. Dyrygentem chóru jest p. Leon Duda, kierownikiem organizacyjnym— p. Wojciech Guzik, delegatem zaś na konferencję śpiewaczą — p. Tadeusz Kleiner. Już od szeregu miesięcy chór polski z Austrji pilnie odbywa swe próby, aby się godnie zaprezentować w stolicy Polski.

Na specjalnem zebraniu w Chicago przedstawiciele organizacyj polskich omówili sprawę wysłania do Polski chóru „Nasze Życie", jako reprezentacyjnego zespołu Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, na Zlot Śpiewaków Polskich. Polacy w Ameryce zdecydowali, że na Zlocie nie może zabraknąć reprezentacyjnego chóru najliczniejszego wychodźctwa naszego w Stanach Zjednoczonych, gdzie pieśniarze polscy już od 47 lat prowadzą z wielkiem poświęceniem i ofiarnością pracę narodową.

Ze względu jednak na skromne zasoby chórów, wybrano specjalny Komitet, który wraz ze wspomnianym chórem „Nasze Życie", ma się zająć zorganizowaniem głównego komitetu zbiórki wśród Polonji funduszów, potrzebnych na pokrycie kosztów wysłania chóru do Polski.

NUTY I CZASOPISMA NADESŁANE.

Janiszewski W. Msza polowa na chór męski lub żeński i orkiestrę dętą (ad libitum) skład główny: F. Grąbczewski. Warszawa Cena zł. 0,50

Jest to utwór przeznaczony do wykonywania podczas nabożeństw polowych. Mszę mogą śpiewać chóry męskie, żeńskie lub mieszane, a wtedy partje barytonu śpiewa alt, a tenoru drugiego — tenor. Msza polowa Janiszewskiego może być wykonywana również i na 2 głosy z orkiestrą dętą, np. przez oddziały wojskowe.

Pozatem partytura orkiestrowa Mszy zawiera oprócz krótkich wstępów do poszczególnych części (Kyrie, Sanctus, Benedictus, Agnus) na ofertorjum „Bogurodzicę", którą śpiewa się unisono.

Ks. Zygmunt Olszewski. Msza c-mol na chór męski a capella. Nakł. i własność autora, Włocławek 1936, cena zł. 4.

Msza c-moll należy do stałego repertuaru włocławskiego chóru katedralnego. Jest prosta, melodyjna, nietrudna, napisana z dużą znajomością chóru męskiego. Powinna więc być śpiewana przez chóry kościelne, korzystające niestety do dziś jeszcze z repertuaru obcego, mocno już ośpiewanego. Msza ks. Zygmunta Olszewskiego oraz jego motety winny zrobić wyłom w tym kierunku.

Feliks Nowowiejski. Msza pro pace na 4 gł. chór miesz. z organami. Nakł. Tow. Wyd. Muz. Polskiej, 1936, cena zł. 4.50.

Jest to dzieło prawdziwego natchnienia naszego znakomitego kompozytora. Efektowna msza niezbyt trudna, ale śpiewać ją mogą zespoły wyrobione technicznie i muzycznie.

Lucjan Kamieński. Pieśni Kaszubskie na śpiew i fortep. tekst polski i niem. Nakł. Tow. Wydawn. Muz. P. 1936, cena 3 zł.

1. Zmówiny 2. Jabłoneczka 3. Rycerz wraca do matki 4. Waleczna królewna. Proste, interesujące opracowanie.

Ilza Sternicka-Niekraszowa, Ojcze nasz, śpiew i fortep. tekst polski i niemiecki Nakł. T. W. M. P 1936, cena 1.50.

Jest to natchniona pieśń młodej utalentowanej kompozytorki, przedwcześnie zmarłej w kwiecie wieku (1898 — 1932) w Warszawie.

Feliks Rybicki **Jesień Polska** na chór męski. Nakł. Pawłowski Warszawa. cena 0,75 Utwór nagrodzony na konkursie kompozytorskim we Lwowie.

St. M. Stoiński **Na pograniczu Śląskiem** na chór miesz. Nakł. Stow. Sp. Śląskich: Katowice. Part. cena 1,50.

Jest to wiązanka ludowych pieśni śląskich w łatwym, ale artystycznym układzie.

Muzyka kościelna. Pismo poświęcone muzyce kościelnej i liturgji. Styczeń — Luty 1936. Poznań.

Treść: ks. dr. W. Gieburowski: Przepisy muzyczno-liturgiczne Kościoła Rz.-K., Walerja Pałczyńska: Z dziejów muzyki organowej. IV Kongres Muzyki Kościelnej w Poznaniu. O. Brunon, student O. S. R.: W poszukiwaniu przebrzmiałych pieśni liturg. i t. d.

Śpiewak mies. muz. m. marzec 1936 r.

Z treści: Prof. dr. Józef Reiss: Ślązak J. Elsner nauczyciel Chopina. St. M. Stoiński Znaczenie ruchu śpiewaczego dla kultury muzycznej miast. Dr. Zetowski: Ćwierćwiecze Roty F. Nowowiejskiego. Wł. Fabry: Wojna o (libretto) „Konrada".

Śpiew w szkole, mies. Nr. 6. Organ Komisji muz. i śp. Wydz. Pedag. Zw. N. P.

Treść: Krynicki: Orkiestry młodzieży pozaszkolnej. Gnus: Z dziedziny kształcenia słuchu. Starczewski: Pieśń narodowa za pomyślność Króla.

W dodatku muzycznym: Stanisława Kazury Hymn do sztandaru i Hymn do morza na 4 gł. chór męski.

Muzyka Polska. Nr. 1 1936 r. Dwumiesięcznik. Warszawa.

Ciekawe i aktualne pismo muzyczne o interesującej treści.

Artykuły: Śledziński: Akta Moniuszkowskie w Konserw. Warsz. F. Starczewski: Gustaw Roguski, B. Sidorowicz: Szkolnictwo muzyczne w świetle statystyki, Teodor Zaleski Biadanie zamiast działania. Z ruchu muzycznego. Kronika i t. p.

Kazuro Stanisław, **Pieśni dziecięce** op 54. Wydaw. Nasza księgarnia. Cena 1.40.

Pieśni dziecięce St. Kazury — to 10 drobnych utworów dwugłosowych, nadających się przez swą melodyjność i prostotę układu dla szkół powszechnych i średnich. Tematy piosenek są aktualne i wchodzące w zakres zainteresowań dziecka, a więc: Imieniny Prezydenta, Narty, Pieśń wioślarzy, Pociąg, Pieśń lotnika i in.

„Chrystus zwycięża" — Poznań 1935. „Ostoja". Cena 1.— zł.

Jest to pieśń gregorjańska mało jeszcze stosunkowo rozpowszechniona, a bardzo piękna. W zbiorku niniejszym wydana jest sama melodja z dwoma tekstami: polskim i łacińskim. Zaczynają się one od słów „Chrystus zwycięża!" „Christus vincit" Pieśń ta nadaje się do odtworzenia zarówno w czasie uroczystości religijnych, jak i w czasie nabożeństwa w kościele.

Na końcu dodana jeszcze jedna pieśń pod tym samym tytułem, z inną melodją i innym, polskim i łacińskim, tekstem.

J. M.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE i KRONIKA.

W KRAJU:

— **Jubileusz Józefa Furmanika.** (*J.M.*) W sali Konserwatorjum odbyła się rzadka i niezmiernie wzruszająca uroczystość, poświęcona uczczeniu 50-lecia pracy muzycznej Józefa Furmanika. A jaka to była praca świadczy nietylko pokaźna liczba lat ale i jej rodzaj. Józef Furmanik długi, bo półwieczny, okres swego życia, ofiarował wielkiej, choć cichej idei krzewienia i utrwalania muzyki kościelnej. Działalność

na terenie kościoła nie zasklepiła się li tylko w samych jego murach. Prócz świetnie prowadzonych chórów, prócz własnych kompozycyj religijnych, które wzbogaciły polską literaturę liturgiczno-muzyczną wieloma kulturalnemi i ciekawemi dziełami, Józef Furmanik jeszcze uczył, jest doskonałym pedagogiem. Wykształcił już wielki zastęp młodych organistów, wpajał w nich umiłowanie zawodu, przygotowywał jako fachowców, i wysyłał w świat z zasobem wiedzy i entuzjazmu.

Kościół Ś-go Aleksandra w którym sprawuje muzyczne rządy Józef Furmanik stał się ośrodkiem, grupującym na swym chórze śpiewaków - amatorów, miłośników pieśni chóralnej i utalentowanych solistów.

Józef Furmanik to ponadto człowiek o dużym uroku osobistym i wielkiej prawości i szlachetności charakteru. Temi zaletami zjednał sobie ogromny mir wśród organistów w Polsce.

Przebieg uroczystości jubileuszu Józefa Furmanika był serdeczny i podniosły. Na program koncertu złożyły się utwory Jubilata, wykonane przez połączone chóry kościelne całej Warszawy pod dyrekcją pp.: B. Szymczaka, J. Drzewieckiego, A. Mikiny, A. Karnaszewskiego i J. Nawrockiego. Partje solowe odśpiewali: Adam Dobosz i Aleksander Michałowski. Akompanjował na organach J. Chwedczuk.

Gorącemi słowami przemawiali koledzy Jubilata. Nadesłano wiele depesz. Poszczególni delegaci wręczyli wzruszonemu artyście wiele podarunków, odznak i kwiatów.

Uczczenie 50-lecia owocnej i pełnej zasługi pracy Józefa Furmanika, wywarło uroczyste i serdeczne wrażenie na zebranych i odbiło się nader sympatycznem echem w świecie muzycznym stolicy.

— **Kurs dla organistów w Radomiu.** Jak w roku ubiegłym tak i w bieżącym kierownictwo Warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Radomiu przystępuje do zorganizowania kursów dokształcających dla organistów

Kursy przewidują naukę przedmiotów następujących: naukę gry na organach i fortepjanie, harmonję, teorję, historję, śpiew gregorjański, organizowanie chórów i orkiestr kościelnych, prowadzenie teatrów amatorskich.

Opłata za kurs 40 zł. Wpisowe 10 zł. Zapisy do 15 czerwca b. r. przyjmuje Wyższa Szkoła Muz. im. Fr. Chopina Radom, Żeromskiego 46.

— **Koncert religijny.** Jednym z ciekawszych koncertów, poświęconych muzyce religijnej, było pełne nastroju i skupienia popołudnie w kościele ewangelickim na Królewskiej. Skupienie spotęgowało ciekawe i oryginalne przeprowodzenie koncertu, na którym niewidzialni wykonawcy darzyli nas płynącemi jakby ze sklepień kościelnych, dźwiękami.

Program koncertu stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym, dzięki wspaniałym, starannie dobranym dziełom i wykonawcom, którzy w interpretację włożyli dużo szczerego przejęcia i umiejętności. Odtworzono kompozycje: Legendę o Chrystusie, Czajkowskiego, Siedem słów Jezusa — Haydna. Patrz na Golgotę — Silhera, Chorał h-moll Francka 2 arje z pasji św. Mateusza i Chorał „O głowo pełna cierpień" — Bacha.

Udział w tym pięknym i nastrojowym koncercie wzięli pp. E. Szabrańska, A. van Veck, ks. Hlawiczka i Karol Hlawiczka oraz Zjednoczone Chóry: z Warszawy i Żyrardowa, gimnazjalne — im Wazówny i Reya pod dyrekcją F. Rybickiego.

— **Budapesztański chór im. Palestriny.** Z imprez muzycznych Wielkiego Tygodnia wielkoczwartkowy koncert w Filharmonji był rewelacją artystyczną. Pierwszorzędnie ześpiewany chór im. Palestriny z Budapesztu pod dyrekcją Victora Vaszy z udziałem solistów węgierskich wspaniale wykonał imponujące arcydzieło Bethovena: „Missa Solemnis".

Kapelmistrz Victor Vaszy świetnie opanował tę trudną, a przytem niezwykle popisową dla dytygenta partyturę, wymaga-

jącą nietylko rutyny i techniki, ale i niezwykłego wyczucia stylu, głębi myśli muzycznej i religijnego charakteru. Pod dyrekcją Victora Vaszy „Missa Solemnis" dała nam maximum wzruszenia artystycznego i nastroju.

Chór im. Palestriny zwycięsko rozwiązał artystyczno-techniczne zadanie beethovenowskiej Mszy, zdobywając ze swobodą i lekkością frazy, pisane niejednokrotnie jakby dla instrumentów, a nie dla ograniczonych jednak możliwości głosu ludzkiego. Brzmienie chóru jest bardzo czyste i dźwięczne. Dobór głosów — świeży o równych i stonowanych barwach. Zespół tego świetnego chóru jest bardzo wrażliwy i czujny. Znać w nim umiłowaaie pieśni chóralnej i duży szczery zapał do zbiorowej pracy artystycznej.

Soliści królewskiej opery w Budapeszcie są faktycznie artystami dużej miary, o pięknych głosach, doskonałej szkole i kulturze. Partje solowe odtworzyli: E. Bodo, M. Basilides, dr. F. Szekelyhidy i Z. Mezey. Orkiestra naszej Filharmonji jak zwykle niezawodna.

— **Jubileusz „Echa - Macierzy" we Lwowie.** Wydział Towarzystwa ustalił datę obchodu swego 50-letniego istnienia na dnie Zielonych Świąt br. Uprasza więc byłych członków Towarzystwa o podanie swych obecnych adresów, aby mógł im przesłać zaproszenia. „Echo - Macierz" Lwów, pl. Gołuchowskich 1, II p.

— **Konkurs na pieśń górniczą.** W wyniku konkursu na polskie pieśni górnicze i hutnicze, ogłoszonego z inicjatywy Dyr. Inż. hr. W. Sągajłło przez Kuratorjum Finansowe Akademji Górniczej w Krakowie, otrzymał Komitet Konkursowy 11 tekstów pieśni, z których 10 drogą konkursu, 11-a została zakupiona.

Stosownie do warunków konkursu, Kuratorjum Finansowe Akademji Górniczej ogłasza obecnie drugą część konkursu, na muzykę do uzyskanych tekstów.

Konkurs muzyczny jest otwarty dla wszystkich kompozytorów narodowości polskiej. Utwory zaopatrzone godłem, z dołączonemi w zamkniętej kopercie nazwiskami i adresami autorów, należy nadsyłać pod adresem: „Konkurs pieśni górniczych i hutniczych" Prof. Dr. W. Goetel, Kraków, Wybickiego 1a. Termin nadsyłania muzyki upływa z dniem 30 czerwca 1936 r. Melodje mają być opracowane jednogłosowo lub sharmonizowane. Przewodniczącym jury całokształtu konkursu jest p. K. H. Rostworowski, Sekretarzem Gen. Prof. W. Goetel. W skład jury części muzycznej konkursu wchodzą pp. Dyr. M. Piotrowski, Prof. Dr. Jachimecki, Dr. A. Jendl, Prof. A. Rieger, Prof. St. Bursa, Prof. J. Życzkowski.

Kwota ogólna nagród na część muzyczną konkursu wynosi 2600 zł. Z kwoty powyższej zostanie udzielonych 10 nagród po 250 zł za muzykę do tekstów literackich, które otrzymały nagrodę na konkursie i 1 nagroda w wys. 100 zł za muzykę do tekstu zakupionego. Teksty Muzyczne nagrodzone stają się własnością Kuratorjum Finansowego Akademji Górniczej w Krakowie.

Teksty literackie pieśni rozsyłać będzie oraz udzielać wszelkich informacji w sprawie konkursu muzycznego, Sekretarjat konkursu pieśni górniczych i hutniczych, Kraków, Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej, Al. Mickiewicza 1, 30.

ZAGRANICA:

— **Wycieczki Śpiewaków z Ameryki.** Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, z prezesem Władysławem Panką na czele, czyni przygotowania do wycieczki śpiewaczej, jaka się odbędzie w lecie r. b. do Polski, z okazji zapowiedzianego w Warszawie Pierwszego Zlotu Śpiewaków Polskich. Udaje się do kraju reprezentacyjny chór Nowe Życie w Chicago, dyrygentem którego jest p. Aleksander [illegible]ki. Zespół ten zalicza się do najlepszych chórów polskich w Ameryce.

Komitet Wycieczki, którego przewodniczącą jest wiceprezeska Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce p Fr. Ratke sygnalizuje przyjazd około 200 śpiewaków, którzy przyjadą w połowie czerwca na statku Piłsudski.

WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA „CHÓR".

Nr. 1. *Wacław Lachman*. Powiadają Aniołkowie nowinę kolenda na chór męski a capella. 20
Nr. 2. *Jan Maklakiewicz*. Radujcie się bracia mili. Polonez—kolenda na chór mieszany z akompanjamentem fortepianu lub organów. 20
Nr. 3 *Stanisław Niewiadomski* W Kanie Galilejskiej.—kolenda na chór miesz. 30
Nr. 4. *Wacław Lachman*. Warczą karabiny ... na chór męski 20
Nr. 5. *Piotr Maszyński*. A jeśli ciebie zapomnę Ojczyzno. Pieśń patrjotyczna na chór mieszany. 20
Nr. 6. *Stanisław Kazuro*. Dziś Dziadka imieniny. Pieśń na chór mieszany przeznaczona na 19-go marca. 20
Nr. 7. *Jan Maklakiewicz*. Trzy struny. Pieśń na chór męski do słów Kazimiery Iłłakowiczówny, dedykowanych w 1912 r. Józefowi Piłsudskiemu. 15
Nr. 8. *Stanisław Niewiadomski*. W Krzyżu cierpienie. Pieśń wielkopostna na chór mieszany a capella. 20
Nr. 9. *A. Orłowski*. Mówił cichutko ... Wesoła piosenka na głos solowy i 4 gł. chór męski. 15
Nr. 10. *Piotr Maszyński*. Mazur z „Jasełek" na chór mieszany w ułatwionym układzie. 30
Nr. 11. *Stanisław Moniuszko*. Serenada wiejska z opery „Verbum Nobile" na chór mieszany. 30
Nr. 12. *Kazimierz Wiłkomirski*. Idzie wojsko od Wawelu na chór mieszany. 30
Nr. 13. *Jan Maklakiewicz*. Zmartwychwstał Pan. Pieśń wielkanocna na solo i chór mieszany. 20
Nr. 14. *Zbigniew Madejski*. Trina pieśń kaszubska na 4 gł. chór męski 20
Nr. 15. *Feliks Nowowiejski*. Jak szumi Bałtyk na chór mieszany 20
Nr. 16. *Władysław Żeleński* Morze pieśń na chór męski 15
Nr. 17. *Piotr Maszyński*. Bałtyk na chór męski 15
Nr. 18 *Jan Maklakiewicz* Z Belwederu Cię wieźli jak święte relikwje. Żałobna kantata ku czci Marszałka Piłsudskiego, chór męski 20
Nr. 19. Ta sama kantata na chór mieszany. 30
Nr. 20. *Szczepan Sieja*. „Leć Biały Orle" Pieśń lotnicza na gł. chór męski. 10
Nr. 21. *Tadeusz Szeligowski*. „Dwie pieśni ludowe litewskie". 1). Czemu płaczecie. 2). Brzózka na 3 gł. chór żeński lub dziecinny. 20
Nr. 22. *Żeleński — Maklakiewicz*. „Zaczarowana Królewna" na 4 gł. chór miesz. 20
Nr. 23. *Michał Świerzyński*. „Bajki" pieśń na chór mieszany. 20
Nr. 24. *Michał Wożny*. „Kos" humoreska na 4 gł. chór męski. 15
Nr. 25. *Z. Moczyński*. „Śmierć Trębacza" na 4 gł chór męski. 30
Nr. 26. *Jan Głowacki*. Dwie kolendy na chór męski. 10
Nr. 27. *Fr. Maklakiewicz*. Dwie kolendy na chór mieszany. 10
Nr. 28. *Stanisław Niewiadomski* „Maki" na chór męski układ kompozytora. 10
Nr 29. *Stanisław Moniuszko*. Modlitwa z opery „Flis" na chór mieszany. 10
Nr. 30. *Wacław Lachman*. Idziem do Ciebie na chór męski 15
Nr. 31. *G. Gorczycki*. „Gaude Mater Polonia" na chór mieszany. 10
Nr. 32. *M. Kinalski*. Naprzód śpiewacy, na chór męski. 10
Nr 33. *Wacław Lachman*. A ja sobie podrygom, na chór męski. 10
Nr 34. *Piotr Maszyński*. Do gwiazdy na chór męski. 10
Nr. 35. *Piotr Maszyński*. Śpiewak wita ... na chór męski. 15
Nr. 36 *Władysław Żeleński*. Pobudka na chór męski. 10
Nr. 37. *Zygmunt Noskowski*. Podczas burzy na chór męski. 10
Nr. 38. *L. Lewandowski* Hej kto żyje z młodzieży ... Mazur na chór męski 15
Nr. 39. *Jan Gall*. Dwie pieśni: 1. Róża, 2. Jak się dobrze składa, na chór męski 15

Nr. 40.	*Stanisław Kazuro.* Dwie pieśni: 1.) Krakowiak, (Daleko, daleko...) 2.) Niech żyje nam, na chór męski	10
Nr. 41.	*Stanisław Bursa.* Żal, żal, za jedyną, na chór męski.	10
Nr. 42.	*Wallek - Walewski B.* Dwie pieśni na chór męski: 1.) A kiedy przyjdę, 2.) Zawód	15
Nr. 43.	*Lachman W.* Uśnij - że mi, uśnij, na chór męski	10
Nr. 44.	*Janiszewski W.* Wianki na chór mieszany	10
Nr. 45.	*Maszyński P.* Kwiat zabudki na chór męski	10
Nr. 46.	*Nowowiejski F.* Psalm 136 (Ojczyzna) na chór mieszany z organem lub orkiestrą	60
Nr. 47.	*Gall J.* Nelly na chór męski	15
Nr. 48.	*Lorenz Ed.* Komar na chór męski	15
Nr. 49.	*Maszyński P.* Gdyby na chór męski	10
Nr. 50.	*Moniuszko - Maklakiewicz.* Znasz li ten kraj na chór mieszany	15
Nr. 51.	*Nowowiejski F.* Hymn do Bałtyku na chór męski	10
Nr. 52.	*Nowowiejski F.* Dwie pieśni na chór męski: 1.) Pieśń polaków zagranicą, 2.) Pieśń polskich hutników	15
Nr. 53.	*Gall J.* Dwię pieśni na chór męski: 1). Hej, ty Wisło, 2). Oj, jakże mi się macie	10
Nr. 54.	*Styś W.* Chłop se jestem na chór męski	15
Nr. 55.	*Wallek-Walewski B.* Dwie pieśni na chór męski: 1). Pieśń ludowa (W olsyncem se...), 2). I zabujały siwe łabędzie	10
Nr. 56.	*Krudowski J.* W Tatrach na chór męski	15
Nr. 57.	*Lorenz E.* Klekce bociek na chór męski	10
Nr. 58.	*Świerzyński M.* Przywiozłem z miasteczka na chór męski	10
Nr. 59.	*Krudowski J.* Łzy niewypłakane na chór męski	10
Nr. 60.	*Prosnak K.* Niewierny na chór męski	20
Nr. 61.	*Lachman W.* Elegja ku czci Wodza Narodu na chór męski	15
Nr. 62.	*J. Maklakiewicz.* Wieża Srebrnych Dzwonów pieśń na chór mieszany	10
Nr. 63.	*St. Niewiadomski* Hymn polskiej młodzieży na chór męski	10
Nr. 64.	*J. Maklakiewicz.* Pierwsza Brygada na chór mieszany	10
Nr. 65.	*St. Niewiadomski.* Zaczarowana królewna na chór męski	10
Nr. 66.	*Jan Gall.* Dwie pieśni na chór męski 1) Od Krakowa jadę, 2) Rozśpiewałaś się duszo lacka	10
Nr. 67.	*St. Rączka.* Trzy pieśni na chór męski 1) Limba, 2) Pożegnanie, 3) Wieczorny dzwon	15
Nr. 68.	*M. Świerzyński.* Kołysanka na chór męski	10

„Z PIEŚNIĄ DO WAS IDZIEMY" Zbiór 51 pieśni kompozytorów polskich, zestawiony przez Komisję artystyczną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie. Tom I. Chóry męskie. Cena zł 4.—

„CHÓR" wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktorzy: **Jan Maklakiewicz i dr. Jan Niezgoda**

Redakcja, administracja i skład główny w księgarni:

F. Grąbczewskiego Warszawa, Krak.-Przedmieście 1. (Tel. 617-55)

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47, tel. 6.19-57

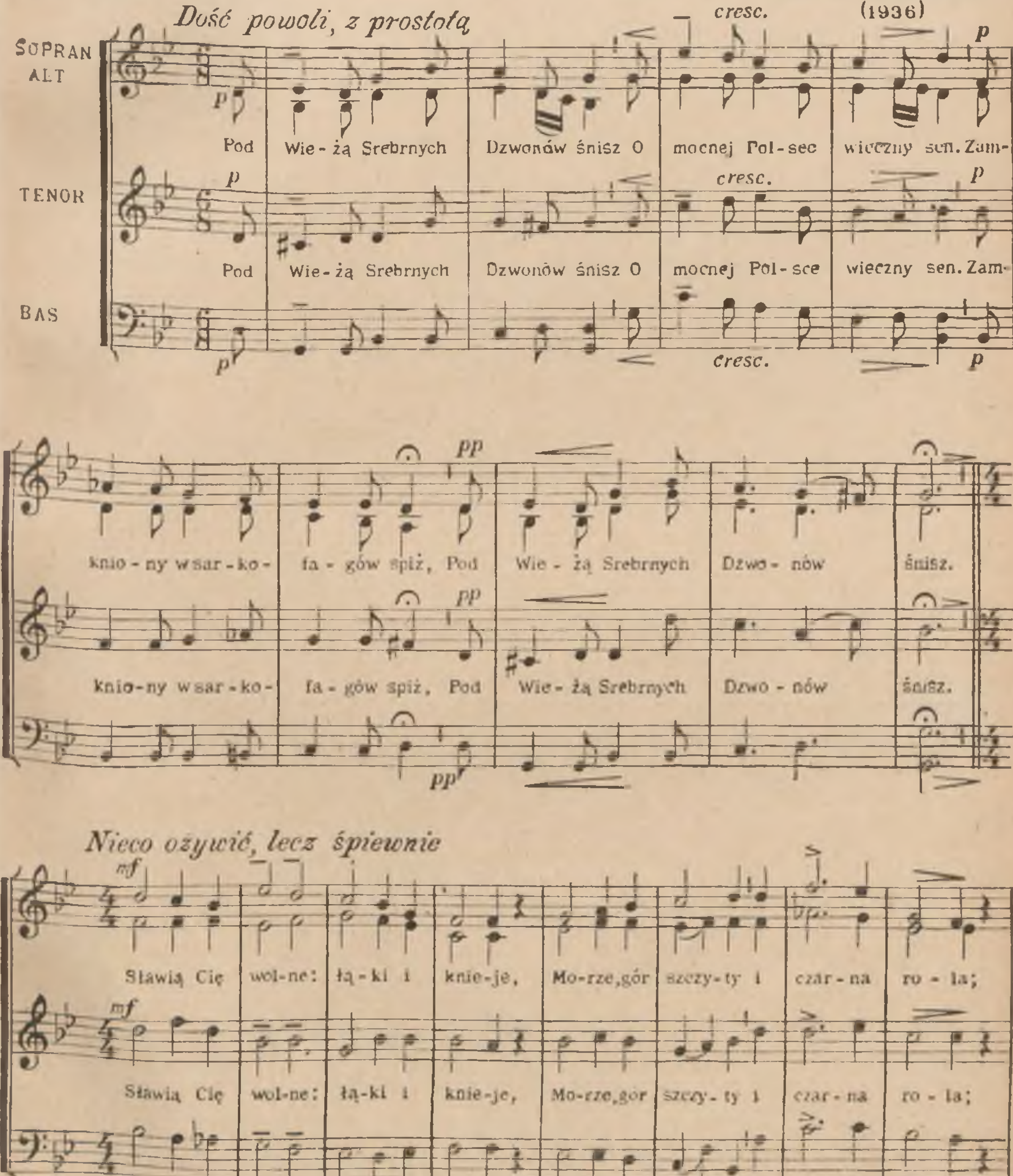
Bezpłatny dodatek do mies. „Chór".

WIEŻA SREBRNYCH DZWONÓW

ŚPIEW HISTORYCZNY NA CHÓR MIESZANY

Słowa Hanny Jarwicz

Jan Maklakiewicz (1936)



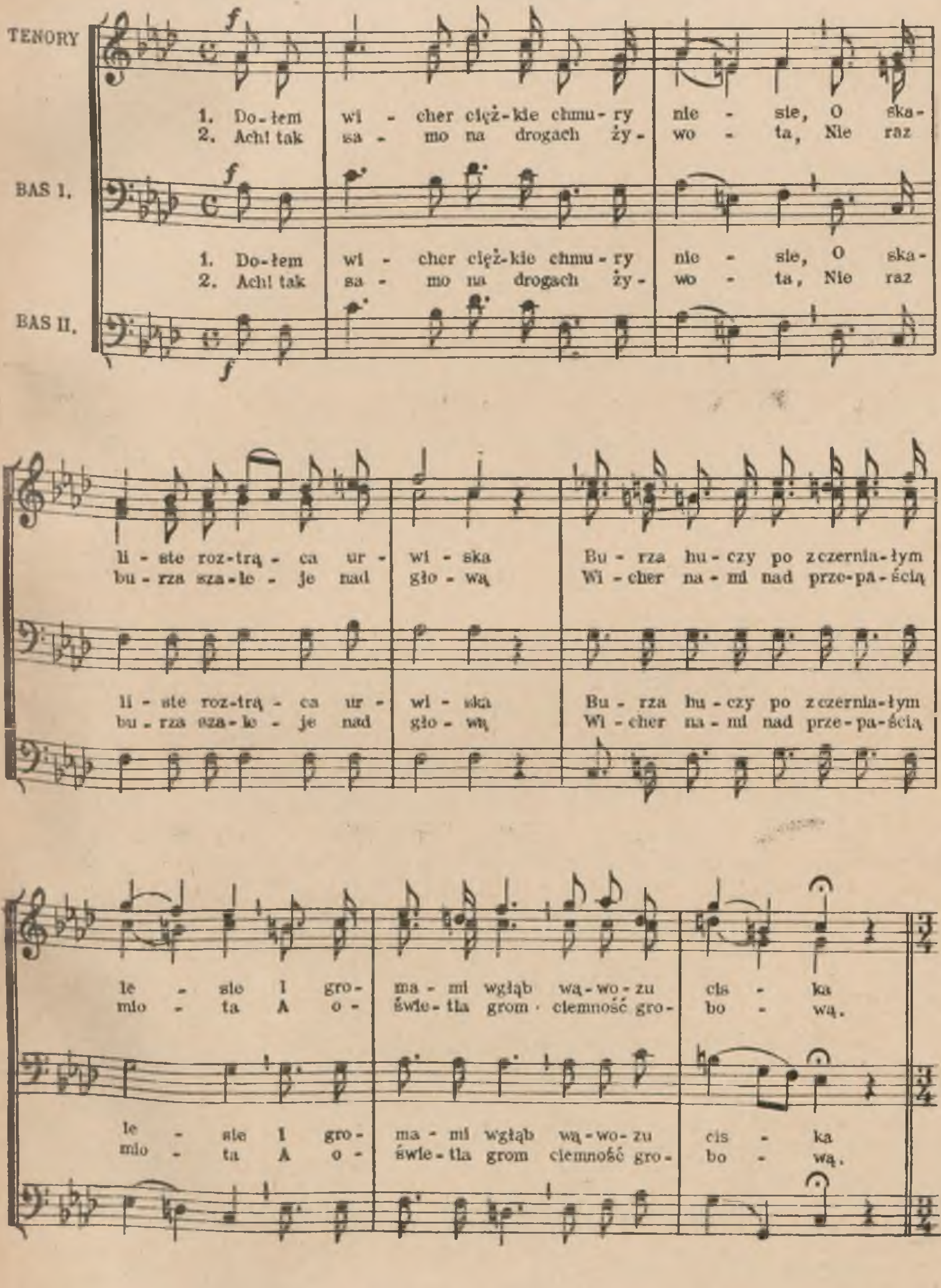

Maestatycznie, lecz ożywiając stale
Niech się więc zawsze w Twej Polsce dzie-je Two-ja nie-złomna, oj-cowska wo-la. Pod
Niech się więc zawsze w Twej Polsce dzie-je Two-ja nie-złomna, oj-cowska wo-la. Pod
Dość powoli, z prostotą
Wie-żą Srebrnych Dzwo-nów śnisz, Po tru-dach swój wie-czy-sty sen. Wró-
Wie-żą Srebrnych Dzwo-nów śnisz, Po tru-dach swój wie-czy-sty sen. Wró-
cresc. e rall.
jeszcze wolniej
dim
ci-łeś Pol-sce mo-cy spiż! Pod Wie-żą Srebrnych Dzwo-nów śnisz...
ci-łeś Pol-sce mo-cy spiż! Pod Wie-żą Srebrnych Dzwo-nów śnisz...

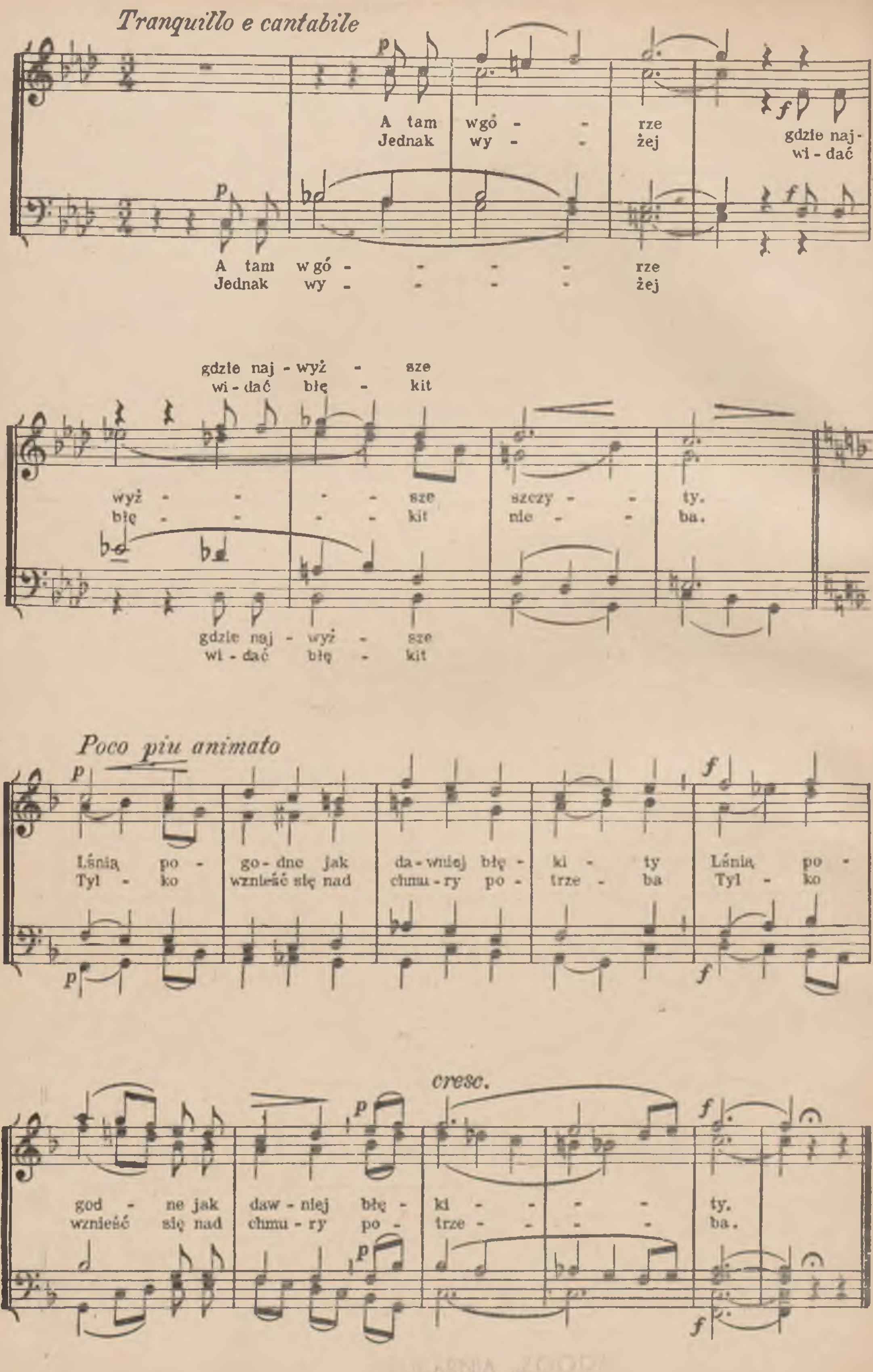
PODCZAS BURZY

Słowa ADAMA ASNYKA

ZYGMUNT NOSKOWSKI

Marziale maestoso e molto marcato




Tranquillo e cantabile
A tam wgó - - rze gdzie naj - wyż - - - - sze szczy - - ty.
Jednak wy - - żej wi - dać błę - - - - kit nie - - ba.
A tam w gó - - - - rze gdzie naj - wyż - sze
Jednak wy - - - - żej wi - dać błę - kit
Poco piu animato
Lśnią po - go - dne jak da - wniej błę - ki - ty Lśnią po - god - ne jak daw - niej błę - ki - - - - ty.
Tyl - ko wznieść się nad chmu - ry po - trze - ba Tyl - ko wznieść się nad chmu - ry po - trze - - - - ba.
cresc.